

Minister kultury rozdzielił pieniądze. Kto je dostał i na co?

Bez dotacji na obój miłosny

■ Już wiemy, które wnioski o dotacje z programów ministra kultury i dziedzictwa narodowego zostały przyjęte i jak rozdzielono pieniądze. Dofinansowanie otrzymały dwie duże imprezy muzyczne organizowane w Częstochowie: festiwale Gaude Mater i wiolinistyczny im. Hubermana. Wsparcia nie dostały m.in. muzeum i teatr

JOANNA SKIBA

Najwyższa kwota z tych, które przyznano przedsięwzięciom kulturalnym w Częstochowie, to 320 tys. zł dla Stowarzyszenia Przyjaciół Gaude Mater na organizację XXVI Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Sakralnej „Gaude Mater”. To także jedno z najwyższych dofinansowań w całym ministerialnym programie „Wydarzenia artystyczne - Muzyka”. Więcej dostały tylko Międzynarodowy Festiwal Chopinowski w Dusznikach-Zdroju (400 tys. zł) i Międzynarodowy Festiwal „Muzyka w Starym Krakowie” (385 tys. zł). Tyle samo - 320 tys. zł - minister przeznaczył na Muzyczny Festiwal w Łańcucie.

Pytanie, czy na „Gaude Mater” tyle wystarczy. W ubiegłym roku ministerstwo dało więcej, bo 385 tys. zł. A dyrektor festiwalu Małgorzata Zuzanna Nowak podkreślała, że organizacja tej imprezy pochłania 800 tys. zł.

Wysoko na liście docenionych projektów uplasowała się też Filharmonia Częstochowska, ubiegająca się o dotację na XI Festiwal Wiolinistyczny im. Bronisława Hubermana. Ma obiecane 177 tys. zł, też mniej, niż potrzebuje. - Wnioskowaliśmy o 295,5 tys. zł - informuje dyrektor filharmonii Ireneusz Kozera. - Będziemy szukali sponsorów.

Za to na XII Międzynarodowy Festiwal Jazzu Tradycyjnego Hot Jazz Spring filharmonia już pieniędzy nie dostała. Chciała 115 tys. zł. Ale dyrektor zapewnia, że mimo ich braku impreza na pewno się odbędzie.

Jeszcze jednego minister odmówił Filharmonii Częstochowskiej - 180 tys. zł na nowe instrumenty (wniosek złożono w programie „Infrastruktura kultury”). - Planowaliśmy kupić za to trzy waltornie, trzy trąbki piccolo i obój miłosny - zdradza dyr. Kozera. Ten ostatni instrument jest obojem z zakończeniem w kształcie gruszki (dzięki niemu wydaje charakterystyczny dźwięk), a używa się go, m.in. grając Bacha.

Wróćmy jednak do programu „Wydarzenia artystyczne - Muzyka”. Pieniądze z niego - 110 tys. zł - dostało też Stowarzyszenie Kapela Jasnogórska. Cel: organizacja III Festiwalu Musica Claromontana.

Festiwal „Gaude Mater” otrzymał największą dotację wśród projektów z Częstochowy.

Jest też w grupie imprez najwyżej dofinansowanych w kraju

Natomiast bez dotacji będą sobie musieli poradzić Stowarzyszenie Sympatyków Collegium Cantorum, które rekomendowało Warszawie swój projekt „Msza o Pokój i Sprawiedliwość”, oraz nagranie płyty „Jazz a Cappella”, a także stowarzyszenie Prom z Wręcycy Wielkiej. Prom li-

czył na finansową pomoc przy organizacji VI Koncertu z Gwiazdą.

W tym gronie jest też zespół Śląsk. Minister nie przyznał dotacji na kilka wniosków z Koszęcina. W programie „Wydarzenia artystyczne - Muzyka” - na imprezę „Święto Śląska. Święto Polska!”. W programie „Wydarzenia artystyczne - Teatr i taniec” - na projekty „Rezonans Sztuki - kreacja, percepcja” oraz „szept i krzyki. Taniec. whispers and screams. Dance”. W programie „Edukacja artystyczna” - na warsztaty „Master class” dla uczniów i absolwentów szkół baletowych i muzycznych. W programie „Infrastruktura kultury” - na zakup wyposażenia niezbędnego do prowadzenia działalności kulturalnej oraz utrzymania zażytkowego pałacu w Koszęcinie. W tym ostatnim wniosku ministerstwo dopatrzyło się błędów formalnych, stąd decyzja o odrzuceniu.

Podobne błędy - zdaniem Warszawy - znalazły się w dokumentach Muzeum Częstochowskiego. Zgłosiło

ono do programu „Wydarzenia artystyczne - Film” projekt Ogólnopolskiego Konkursu Wideoart „Wizjer”.

Nie znalazł się też na liście dotowanych Teatr im. Adama Mickiewicza. - Staraliśmy się o pieniądze na jubileuszowy X Przegląd Przedstawień Istotnych „Przez dotyk”, organizowany pod hasłem „Wędrowcy”. I znowu się nie udało. Ministerstwo dotowało nas przez dwie pierwsze edycje, a od trzeciej już nie - mówi dyrektor częstochowskiego teatru Robert Dorosławski. - Zazwyczaj brakuje nam niewiele do wymaganej liczby punktów, półtora, dwa, trzy... Oczywiście odwołaliśmy się od decyzji ministerstwa. Z jednej strony jestem sceptyczny co do rezultatów, z drugiej mam nadzieję, że może tym razem się uda. Tak czy inaczej przegląd się odbędzie, jesteśmy zdeterminowani. Choć brak dotacji utrudnia organizację, bo poziom artystyczny jednak zależy też od pieniędzy. Mając je, łatwiej zaprosić te najlepsze spektakle. No i dotacja ma wpływ na cenę biletów. ●